ROK II. Nal. poczt. opł. rycz. MARZEC 1934 NR. 1.

GREKO-KATOLIK

Czasopismo miesięczne dla grecko-katolickich Polaków.

Przedpłata roczna . . 2·— Zł.
„ ½ roczna . 1·— „
„ kwartalna . 0·50 „
Cena pojed. egz. 15 gr.

ZAŁOŻYCIEL: PROF. TEOFIL STUPNICKI.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. SZEWSKA 1.
Konto P. K. O. Nr. 414.550.

OGŁOSZENIA:
Cała strona . . . . 100 Zł
Pół strony . . . . 50 „
Ćwierć strony . . . 35 „

Od Wydawnictwa.

Po przerwie, spowodowanej zmianami w Redakcji, „Greko-Katolik" ukazuje się ponownie — tym razem w zwiększonej postaci i o obszerniejszej treści, co nasi czytelnicy przyjmą zapewne z zadowoleniem.

„Greko-Katolik" ma na celu obronę polskiej tradycji, polskiego kierunku narodowego i państwowego wśród grecko-katolickich obywateli w Polsce, uważających się za Polaków, który to kierunek wyrażał się ongiś hasłem: „Gente Ruthenus — natione Polonus" („Rusin z rodu — Polak z narodu"). Pragnie wznowić, wzmocnić i utrzymać polskiego ducha wśród starszej generacji, wychowanej po polsku, pragnie również utrzymać tego ducha wśród młodszej generacji, ich dzieci. Pismo nasze wreszcie postawiło sobie za cel zaznajamiać społeczeństwo polskie z zagadnieniem greko-katolicyzmu i ruskości, zbliżyć z powrotem jednych i drugich, gr.-katolików do polskości i polskość do grecko-katolicyzmu, jak ongiś polski naród składał się z dwóch równorzędnych i równouprawnionych części, choć różnych obrządkowo: rzymskich i greckich katolików, pragnie, by wielka idea naszych ojców znów zapanowała we wskrzeszonej Polsce w szeregach naszych, zachwianych pod tym względem przez zaborców.

Z tą wiarą oddajemy pismo nasze w ręce starszych — dla ich pokrzepienia i podtrzymania, jak i młodszych, by poznali i pokochali idee swych ojców.

Boże Narodzenie u Łemków.

Rzewna tradycja świąt Bożego Narodzenia wszędzie i w każdej okolicy nosi swoje **specjalne cechy**, budząc w duszy miłe wspomnienia młodości, spędzonej radośnie przy stole wigilijnym i drzewku. Obfituje w **różnorodne zwyczaje i wierzenia**, których bogactwo wyróżnia je od innych świąt, a które początkiem sięgają bardzo



Kolendnicy z gwiazdą we wsi na Łemkowszczyźnie.

dawnych czasów. Warto poznać **jak zwyczaj ten wygląda u Łemków**, szczepu górali ruskich, zamieszkujących północne stoki Karpat od Iwonicza i Rymanowa aż po Poprad.

Post zwany tu **„riściany"**, albo **„rizdwiany"** jest przygotowaniem do świąt, a ostatni jego dzień **„welija"** przebogaty jest w zwyczaje. Życie Łemka obraca się koło **roli** i dba on najbardziej o swój dobytek, dlatego, aby mieć zdrowe bydło, częstuje je zaraz rano **święconem zielem**. Przy każdej **„chyży"** (chałupie) wbija się **„jaliciu"** (drzewko) do nawozu, aby urodzaje były tak **dorodne jak drzewko**. Legenda opowiada, że taka jodełka rosła **przed stajenką chrystusową** i miała żołdakom Heroda **wskazać, gdzie szukać małego Jezusa**. Bóg zrządził, iż **takie drzewko wyrosło przed każdem domostwem**, a żołnierze zaślepieni rozkazem mordowali niewinne dzieci.

Dzień cały upływa **na ścisłym poście**, którego Łemko przestrzega skrupulatnie, tak że nawet małe dzieci cierpią wtedy głódówkę.

Wieczorem przed wieczerzą następuje **ogólne mycie w potoku** „aby zdrowie panowało w chacie". W domu czeka już **stół pokryty owsem i słomą**. Słomę rozpostarto i na ławach i na podłodze, wiązkę siana postawiono w kącie, aby przypominała stajenkę. Gdzieniegdzie kładą **pod stół narzędzia stolarskie**, aby przypomnieć, iż św. Józef był cieślą.

Na stole postawiono **świecę zatkniętą w bochenek chleba**. Ma ona przypominać gwiazdę. Po modlitwie gospodarz raczy obecnych **wódką lub winem**, poczem następuje **kolacja**. Na stole zjawia się chleb z czosnkiem, kluski z cukrem, grzyby z chlebem i zupą, pierogi, groch, żur (kieselicia), suszki gotowane, a dopełnia wszystkiego śledź lub moskale. Z każdej strawy **trochę zostawia się bydłu**.

Kończąc **obchodzą trzykrotnie stół**, kłaniając się narodzonemu Jezusowi, poczem gaszą świecę i kolędują. **Świeca jest wróżką**. Gdy dym jej po zgaszeniu idzie w stronę drzwi, oznacza to chorobę w domu, a gdy na piec, to dobra oznaka.

Drzewko zawieszone jest u sufitu, ozdobione bibułkami, cukierkami i jabłkami, wśród tego zaś płoną świeczki **„Boh predwicznyj — Nowa radist stała"** — słowa kolędy rozbrzmiawają wśród wsi...

Nad ranem odbywa się msza św., tak zwana **„senoczna"**, która kończy się ze świtem. Same święta upływają na ogólnej radości i też **pełne są rozmaitych zwyczajów**.

Kto myje się w pierwsze święto w wodzie, do której wrzucono monety, **zdrowy jak pieniądz będzie** i wytrwały, gdy go wodą skropią. Tu i ówdzie byka **wprowadzają** do **sieni**, a nawet do kuchni i raczą go ostatkami z wigilji. Wieczorem **kolędnicy z szopką i gwiazdą** uwijają się po domach.

W trzeci dzień świąt wyprzątuje się domy, a ze **słomy robi się powrósła**, któremi obwiązuje się drzewa. Dziewczęta wynoszące słomę **głośno wykrzykują**, a z której strony echo im się odezwie, z tamtej przybędzie ich „przyszły".

W każdej niemal wiosce **obrzędy nieco różnią się od siebie. Te różnice lokalne są ściśle przestrzegane**. Wychowany w poszanowaniu tradycyj Łemko za nic **w świecie nie zmieni zwyczajów** ojców swoich, bo wtedy „Boh pokarałby jeho i dity".

A. R.

Ukrainizacja Zach. Małopolski.

Ukraińska ręka sięga po wojew. krakowskie!!!

W ostatnich czasach poruszyliśmy kilkakrotnie na łamach naszego pisma sprawę **Łemkowszczyzny**, którą to ziemią zainteresowało się obecnie społeczeństwo polskie, szczególnie ze względu na walkę ludu tamtejszego przeciw próbom **ukrainizacji**, uprawianej przez **kler ukraiński**.

Bojowy nacjonalizm ukraiński maskuje przytem agitację swą w zwykły sobie sposób, krzycząc o różnych swych „**krzywdach**".

I tak „**Diło**" z daty 9 czerwca, zamieszcza artykuł, datowany z Sanoka p. t. „**Czarne chmury nad Łemkowszczyzną**", żaląc się na to, że w szkołach uczą „gwary łemkowskiej", że przygotowuje się elementarz dla nauki Łemków... w ich języku macierzystym, przyczem atakuje gwałtownie „**starorusinów**", zarzucając im „ślepą nienawiść do Ukraińców" i rozbijanie „narodowej jedności" ukraińskiej.

Jak się jednak mają rzeczy naprawdę? O tem poucza niezmiernie ciekawy list, jaki otrzymaliśmy od jednego **z wybitnych działaczy z terenu Łemkowszczyzny**, który pisze:

„Każdy, który zetknął się bliżej z Łemkowszczyzną, ciągnącą się wąskim pasem wzdłuż Podkarpacia, daleko na zachód przez **ziemie rdzennie polskie**, stwierdzić musi z całą stanowczością, że

Łemkowie w niczem nie przypominają t. zw. „Ukraińców",

z którymi n i e c h c ą m i e ć n i c w s p ó l n e g o i co sami s t a l e p o d n o s z ą, akcentując **zawsze swoją odrębność narodową**.

Łemkowie są grupą etniczną, podobnie jak Huculi, zupełnie **swoistą i odrębną**. Prawdopodobnie są to **potomkowie Wołochów**, którzy przed kilkuset laty, uchodząc przed napadami Tatarów, osiedlili się w niedostępnych górskich pustkowiach, mieszali się z okoliczną ludnością polską, słowacką i węgierską, a z **biegiem czasu** wytworzyli **z u p e ł n i e o d r ę b n ą g r u p ę e t n i c z n ą** o **swoistym wyrazie, charakterze, zwyczajach, ubiorze i mowie**.

„Mowa Łemków **jest mieszaniną języka polskiego, ruskiego i zawiera jeszcze inne** różne naleciałości —

zbliża się jednak najbardziej do języka polskiego,

z którym ma ogromną ilość wyrazów bądź to wspólnych, bądź też bardzo podobnych. Najbardziej charakterystycznem jest, iż a k c e n t ł e m k o w s k i j e s t w y b i t n i e a k c e n t e m p o l s k i m, gdyż spoczywa w wyrazach na drugiej zgłosce od końca, czem djametralnie różni się od akcentu ruskiego, gdzie akcent pada na ostatnią zgłoskę.

„Pod względem **religijnym** Łemkowie są przeważnie wyznania **grecko-katolickiego**, a to skutkiem tego, że w każdej, najmniejszej nawet wioscę, wznosi się **cerkiew, zbudowana najczęściej** — jak to quż bywało na naszych wschodnich rubieżach — s u m p t e m d a w n e j s z l a c h t y p o l s k i e j".

Te właśnie cerkwie — pisze nasz czytelnik — stają się p u n k t a m i w y p a d o w e m i d o p o d j ę c i a p r ó b u k r a i n i z o w a n i a Ł e m k ó w, a n a w e t l u d n o ś c i p o l s k i e j, która zamieszkując licznie wsie łemkowskie i okoliczne, a pozbawiona często kościołów i księży polskich w pobliżu, zdana jest na cerkiew i kler gr.-kat., który jak dotąd, z **wielką gorliwością pracuje — nad ukrainizacją.**

Czytelnik nasz natomiast wytyka klerowi rz.-kat. na tym terenie zbyt małą aktywność.

Przechodząc do sprawy **szerzenia się prawosławia wśród ludności miejscowej** — o czem „IKC." niedawno informował — pisze nam korespondent:

„Przyczyną tego zjawiska jest z jednej strony zdzierstwo księży ruskich przy wykonywaniu posług religijnych, a z drugiej strony ich **szowinizm, politykierstwo z ambony, i pełne nienawiści nastawienie wobec państwa polskiego i polskości**. Wywołuje to e n e r g i c z n ą r e a k c j ę u l u d n o ś c i m i e j s c o w e j, która z natury swojej jest spokojna, cicha i nietylko lojalnie, ale wprost

przychylnie usposobiona do naszego państwa

i narodu".

Nic więc dziwnego, że w takich warunkach musi powstawać **coraz większa przepaść między cerkwią**, próbująca wbrew woli ludności „ukrainiziwać" Łemków, a **społeczeństwem miejscowem**. Wynikiem — **że Łemkowie rzucają się w objęcia prawosławia**.

Sprawa ta jest dziś — ze względu na podejmowaną reformę stosunków kościelnych na Łemkowszczyźnie szczególnie aktualną.

Druga sprawa, na którą wskazuje nasz informator, to

kwestja szkolnictwa na tamtejszym terenie.

Wskazuje on na to, że wszystkie alarmy ukraińskie są oparte w zupełności na kłamliwem przedstawieniu rzeczy. Dotąd bowiem **nie wprowadzono jeszcze elementarza łemkowskiego**, toteż przeważnie językiem wykładowym w szkołach powszechnych jest **język ruski**. Pozostawiając na uboczu zagadnienie życiowo-praktyczne prowadzenia **nauki w gwarze łemkowskiej**, czytelnik nasz wypowiada się stanowczo **przeciw wykładaniu w języku ruskim**, który, jak to na wstępie wykazał, jest **językiem bardziej odległym od gwary łemkowskiej, niż język polski**. Należałoby się więc zastanowić, czy nie byłoby lepiej, by wykładano i uczono w **języku polskim**.

* * *

Oto obraz skreślony przez naszego Czytelnika, który przebywając od lat na Łemkowszczyźnie **zna doskonale stosunki miejscowe i nastroje ludności**.

Wykazywaliśmy dotąd zbyt mało zainteresowania się tym **szczepem górskim**, który oddawna był przedmiotem **podziemnej roboty ukrainizacyjnej**, prowadzonej przez różne czynniki zewnętrzne. Dopiero wypadki ostatnie wywołały ze wszech miar pożądaną dyskusję publiczną na ten temat.

Jedna rzecz jest faktem, a mianowicie, że **parochowie ukraińscy**, będący — jak to wiemy z licznych przykładów w Małopolsce Wschodniej — pod **komendą nacjonalizmu ukraińskiego**, starają się

z Łemków zrobić Ukraińców.

L u d n o ś ć z a ś o t e m n a w e t s ł y s z e ć n i e c h c e. Stąd stan niepokoju na Łemkowszczyźnie, który powinien skłonić czynniki polskie do **bacznego śledzenia rozwoju wypadków** — i do **inicjatywy**.

Ukraińskie „Diło" zatytułowało artykuł, o którym wspominamy na wstępie „**Czarne chmury nad Łemkowszczyzną**".

Chmury te są tylko pozornie czarne — bo za kolorem czarnej sutanny parocha ruskiego kryją się barwy **żółto-niebieskie** i trójząb **niezgody narodowej**.

Wojna religijna na Kresach Wschodnich

Pozakatolicka ludność Wołynia dzieli się na **dwa wielkie odłamy: prawosławny i sekciarski**. Ten drugi odłam, sekciarstwo, można nazwać **zdeformowanem prawosławiem**, bo w 90 proc. sekciarze są to byli prawosławni, którzy, na skutek nieporozumień w łonie cerkwi, przenieśli się do jednej z licznych sekt. Charakterystyczne, że takie „przenosiny" są **zjawiskiem częstem na Kresach i nagminnem**, a powód ich jest zwykle błahy. Najczęstszą przyczyną są **nieporozumienia na tle wygórowanych opłat** za posługi religijne. Zdarza się więc, że po kłótni z popem cała wieś

przechodzi do sekty.

Stosunki te przypominają żywo naszą reformację wieku XVI. Wówczas to również łatwo i tłumnie opuszczano kościół katolicki i przenoszono się do arjan, luteran, kalwinów z powodu **zmaterjalizowania części duchowieństwa**. Są jednak **istotne różnice** między ówczesnemi prądami, zdążającemi do oderwania się od Kościoła a obecnemi prądami na Wołyniu, idącemi po linji opuszczenia cerkwi prawosławnej. **Szlachta tłumnie wróciła na łono kościoła katolickiego**, gdy materjalizm duchowieństwa został ukrócony, natomiast dziś prawie **nigdy nie zdarza się, by sekciarz powrócił na prawosławie**, choćby nawet parafja otrzymała nową władzę duchowną.

Sekciarstwo, rozbite na dziesiątki sekt, o różnych dziwacznych formach, jest objawem p s y c h o p a t o l o g i c z n y m. — Wśród sekciarzy spotyka się dziś wielki procent **chorych psychicznie**. Człowiek, który raz wpadł w sidła sekciarstwa, **ulega ogólnej psychozie a powrót na łono pierwotnej religji jest już zamknięty.**

Toczy się dziś **zażarta walka między prawosławiem**, starającem się utrzymać rząd dusz, a **sekciarstwem**, które porywa nieraz całe wsie, walka tembardziej zaciętą, że wyznawca raz utracony **nie wraca już na prawosławie**.

Sekciarstwo stale się rozrasta

i choć nie tworzy jednego zwartego obozu, jest groźne dla cerkwi, bo **oddziaływa potężnie na ciemne masy chłopstwa ponure-**

mi obrzędami i pociąga równocześnie nowością formy.

Reszta prawosławnych, pozostałych w cerkwi, bynajmniej nie tworzy jednej grupy, lecz dzieli się znowu na dalsze dwa odłamy, zwalczające się zajadle.

Ostatnie wypadki **zaostrzyły niezwykle tę walkę.** Pierwsi, liczebnie słabsi, dzierżą w ręku prym władzy cerkiewnej, drudzy, liczebnie mocni, opierający się o ludność ukraińską, dążą do tzw. **ukrainizacji cerkwi prawosławnej.** Pod terminem tym rozumieją **uzyskanie wpływów w cerkwi przez obsadzenie stanowisk duchownymi Ukraińcami** i wprowadzenie języka ukraińskiego do cerkwi w miejsce słowiańskiego. Są to **dwa główne punkty programu ukraińskiego.**

Strona rosyjska **broni się od wewnątrz,** z cerkwi, **drogą kazalnicy, obchodów — druga strona, Ukraińcy atakują z zewnątrz, drogą wieców publicznych,** którym patronuje grupa posłów ukraińskich. Bezpośrednią platformą staré bywa cerkiew a najczęstszą metodą walki używanie języków słowiańskiego i ukraińskiego w czasie śpiewu. Poprostu **chór cerkiewny śpiewa po słowiańsku a Ukraińcy po ukraińsku.**

Te awantury w cerkwi znalazły swój epilog **w dwu procesach,** w których chłopi ukraińscy oskarżeni zostali o przeszkadzanie chórowi cerkiewnemu śpiewaniem w ukraińskim języku.

Jeszcze charakterystyczniejszy był proces, w którym jako **oskarżony stanął pop, strzelający do tłumu w zatargu o cerkiew.**

Procesy owe stały się walnem **hasłem do wytoczenia najcięższych dział z obu stron.** Na sali sądowej starły się najlepsze siły adwokackie. Procesy te łączą się naturalnie z głównym problemem ukrainizacji cerkwi prawosławnej.

Punktem kulminacyjnym życia prawosławnego Wołynia są

wielkie uroczystości wrześniowe w Poczajowie,

centralnym punkcie prawosławia.

Uroczystości te rok rocznie ściągają z najdalszych stron Wołynia i Polesia tłumy pątników. Już w początkach maja wybierają się niektórzy z odległych stron, by dobić na czas do Poczajowa.

Uroczystości tegoroczne, przypadające w dniach 10, 11 września, **przybrały niezwykłe rozmiary.** Ilość pątników obliczono na **kilkadziesiąt tysięcy.** Przyjazd delegacji z **Rumunji** i zjazd **duchowieństwa prawosławnego był generalną propagandą prawosławia.** Leżało to bowiem w intencjach duchowieństwa, by tegoroczne uroczystości wypadły okazalej i przewyższyły zeszłoroczne. **Miały one stać się cementem, spajającym prawosławie.** Spodziewano się wiele po tych uroczystościach.

Niemniej druga strona, Ukraińcy, **postanowiła wyzyskać wielkie uroczystości św. Jowy do demonstracyjnego przeciwstawienia się duchowieństwu rosyjskiemu** i zaakcentowania swoich dążności. Ta ogromna masa ludu, zgromadzona na uroczystościach, mogła łatwo dać się unieść. Jeśli nie doszło do zaburzeń, to jedynie dlatego, że **umiano odpowiednio tłumami pokierować.**

Uroczystości poczajowskie były przeglądem prawosławia, a zarazem dały poznać, jakie spory istnieją w łonie cerkwi prawosławnej. Jeśli się weźmie pod uwagę niezwykłą czułość cechującą Rosjan, jeśli chodzi o sprawy cierkiewne a zarazem o aktywność Ukraińców wołyńskich, ujrzymy dopiero, jak **silne jest owo**

ognisko wzajemnych nienawiści.

Wojna religijna między temi narodowościami **doszła do poważnego napięcia.** Trudno tu mówić o kompromisie, zbyt wielkie różnice dzielą zwalczające się odłamy. **Rozwiązanie mógłby dać sobór,** którego zwołanie przewidują powszechnie.

Jedno jest pewne, że jeśli stosunki w cerkwi prawosławnej nie ułożą się pomyślnie, **prawosławie będzie dalej traciło wiernych na rzecz sekciarstwa.** Prawosławie walczy dziś tu na dwu poważnie zagrożonych frontach, jednym zewnętrznym — z sekciarstwem, drugim wewnętrznym. Zewnętrzny grozi stałym ubytkiem wiernych, wewnętrzny może doprowadzić do rozbicia zupełnego.

Dr St. Peters.

OD REDAKCJI. Uważamy, że Rząd polski nie dopuści do usunięcia języka starosłowiańskiego z liturgji prawosławnej i do walk w cerkwi, niepokojonej przez ukr. agitatorów, z uwagi na narodowe prawa prawosławnych Polaków.

„Polskie prawosławie"

Kto je szerzy na Łemkowszczyźnie?

(ni) W 25 wioskach ruskich na Łemkowszczyźnie, w powiatach Gorlice, Jasło, Krosno, porzuciła ludność cerkiew grecko katolicką **i przeszła do cerkwi prawosławnej,** gdzieniegdzie **w 9% proc.** jak w Kwiatoniu pow. gorlickiego, gdzie tylko pięć rodzin pozostało w cerkwi gr.-kat., a wszędzie indziej **w 70 do 90 proc** W ostatnim wypadku, w Uściu Ruskiem **80 rodzin przeszło na prawosławie,** a tylko 26 rodzin pozostało przy cerkwi gr.-kat. Podobna proporcja jest wszędzie.

Jakie podłoże jakie przyczyny tego zjawiska, że w czasie ostrego kryzysu gospodarczego uboga ludność górska **bierze na siebie znaczny ciężar budowy nowej cerkwi zakupna aparatów cerkiewnych, utrzymania duchownego prawosławnego** z rodziną, a przytem naraża się na różne udręki i przykrości?

Ktoby przypuszczał, że jest to wyłącznie **owoc agitacji konsystorza prawosławnego lub kleru,** ten byłby w błędzie. Prawdą bowiem jest, że konsystorz prawosławny w Warszawie odnosi się do tych nabytków na Łemkowszczyźnie dość powściągliwie dlatego, że **musi płacić księdzu na takiej nowej parafji pensje miesięczną od 70 do 100 zł.** ze swoich funduszów, a powtóre dlatego, że przysparza mu to różnych trudności. Takie nowe parafje prawosławne **nie mają uprawnień samodzielnych probostw,** lecz są filjami innych probostw sąsiednich, powstałych przed r. 1925, t. j. przed zawarciem konkordatu państwowego z Kościołem rzym.-katolickim. Konkordat ten **nałożył na Polske obowiązek strzeżenia przedewszystkiem interesów Kościoła rzymsko i grecko-katolickiego,** także wobec prawosławia. W wypadkach przejścia ludności gr.-kat. na prawosławie wyłania się **mnóstwo spornych spraw o majątek cerkiewny,** o sprzęty cerkiewne.

Gorliwość religijna w tej zmianie wyznania cerkiewnego **też nie odgrywa decydującej roli.** Zazwyczaj **drobne sprawy lokalne** bywają tylko kroplą przepełniającą miarę cierpliwości ludu. W Uściu Ruskiem **komasacja rolna** stała się bezpośrednią przyczyną zmiany wyznania. Parafjanie posądzili proboszcza grecko-kat. ks. **Sobolewskiego,** że razem z prawnikiem miejscowym Teodorem **Wójtowiczem** dla własnej korzyści nadużyli swego wpływu w Komisji komasacyjnej i że pokrzywdzili wielu uczestników komasacji. Głównie kobiety **zwróciły się ostro przeciw ks. Sobolewskiemu.**

Ale istotnem podłożem i decydującą przyczyną tej **ucieczki konserwatywnej ludności chłopskiej z cerkwi gr. katolickiej do prawosławnej jest polityczna działalność kleru gr. katolickiego.** Chłopi łemkowscy uważają się **za Rusinów** i

nie chcą się dać przerobić na Ukraińców.

Niechęć przeciw Ukraińcom bywa tak silna i głęboka, że słyszy się głosy: **iż raczej chłopi łemkowscy zgodzą się, aby ich zaliczono do Polaków, a nigdy do Ukraińców.**

Na emigracji w Kanadzie, Stanach Zjed., Argentynie, we Francji i indziej tak dokuczyli radykali ukraińscy Łemkom Rusinom, że **ugruntowała się w ich sercach nienawiść do wszystkiego, co się nazywa ukraińskiem.**

Ponieważ obecnie **już całe duchowieństwo grecko katolickie za przykładem, czy nakazem metropolity Szeptyckiego i biskupa przemyskiego ks. Kocyłowskiego zarzuciło zupełnie nazwę ruską i mieni się w cerkwi i poza cerkwią tylko ukraińskiem,** a przytem zwalcza wszędzie ruskość i narzuca ukraińskość, **przeto kler grecko-katolicki zrywa w ten sposób łączność z ludnością ruską** i zmusza ją do szukania innych duszpasterzy, w cerkwi prawosławnej.

Aby powstrzymać ludność od prawosławia, misjonarze ukraińscy głoszą, **że prawosławie zostało w Polsce sfałszowane,** że to ich prawosławie na Łemkowszczyźnie jest właśnie takiem fałszywem **prawosławiem polskiem, a nie prawdziwem z Moskwy.** Na to chłopi prawosławni w Uściu Ruskiem odpowiedzieli misjonarzom ukraińskim, że **w Polsce nie powinno być innego prawosławia, tylko polskie.**

Oto najgłębszy podkład konfliktu na Podkarpaciu.

U. O. N. i bezbożnicy...

tolerowani przez cerkiew.

Dwutorowość, czy dwulicowość polityków ukraińskich.

Szereg telegramów z **Małopolski Wschodniej,** które w ciągu dnia wczorajszego ukazały się na łamach dzienników, składa się **na obraz bardzo interesujący** a zarazem o... ciemnym kolorycie.

Ujęcie **uzbrojonej bojówki pod Nadwórną, zamach sabotażowy — (spalenie zboża)** w pow. sokalskim, **próba znieważenia godeł państwowych** w pow bóbreckim, wreszcie **awantury bezbożnicze parobczaków** w pow. złoczowskim — oto objawy świadczące, że **U. W. O.** działające obecnie pod firmą O. U. N. (Organizacja ukraińskich nacjonalistów) **wzmogła znowu swą aktywność.** Nie ulega żadnej wątpliwości, że wszystkie te zbrodnie i wykroczenia, których kilkanaście zanotowaliśmy w ostatnich miesiącach, są dziełem organizacji **działającej wedle planu jednolitego, ustalanego przez centralny „sztab".**

Władze państwowe **energicznie reagują na wszelkie przejawy zbrodniczej roboty**

i niewątpliwie nie dopuszczą do tego, aby jaczejki ukraińskich wywrotowców mogły poszczycić się „sukcesami“ swej zbrodniczej roboty. Że stanowiska polskiego możnaby na tem skończyć rozważania, apelując jedynie do władz o jak największą czujność i jak największą konsekwencję w polityce na kresach.

Jak to było z młodymi bolszewikami?

Uważamy jednak, że warto zająć się innym odcinkiem tego samego frontu politycznego tj. stanowiskiem **kleru gr. katolickiego** i tych odłamów wśród Ukraińców, które wedle oświadczeń swego przedstawicielstwa parlamentarnego i swoich gazet **nie solidaryzują się z akcją O. U. N.** Stanowisko jednych i drugich czynników jest **niewyraźne i dwuznaczne.** Przypomina ono żywo stanowisko tych samych czynników zajmowane przez szereg lat **wobec bolszewizujących odłamów młodzieży.** Kler i różne narodowo-polityczne grupy ukraińskie **potępiały z jednej strony teoretycznie bolszewizowanie młodzieży**, ale z drugiej strony dopatrywały się w tym ruchu przejawów **„narodowo korzystnych“**, bo **bolszewizm odpychał młodzież od... państwowości polskiej.** Dziś, gdy wobec sytuacji na Ukrainie sowieckiej kler i narodowcy ukraińscy **wyklinają Sowiety, bolszewizm i bolszewizowanie**, robi to wrażenie **musztardy po obiedzie.** Część młodzieży ukraińskiej **przeżarta jest zarazą komunistyczną**, a tolerancja kleru i rzekomo umiarkowanych sfer ukraińskich wobec duchowego bolszewizowania się młodego pokolenia spowodowała, że nawet **wśród młodzieży nacjonalistycznej** szerzą się doktryny ne**bożnicze, antychrześcijańskie**, godzące w podstawy społeczeństwa, kościoła i rodziny. Stanowisko ukraińskiej młodzieży nacjonalistycznej z O. U. N. w **czasie uroczystości kościelno-politycznych** przed kilku miesiącami we Lwowie było tego równie wymownym przykładem, jak wymownemi są owe **wybryki mołojców ukraińskich** w czasie nabożeństwa pontyfikalnego w pow. złoczowskim, o którym pisaliśmy w wczorajszym numerze.

Potępienia i — panichidy.

Nazwaliśmy stanowisko kleru gr. katolickiego i inteligencji ukraińskiej, stojącej poza ramami U. O. N. **niewyraźnem i dwuznacznem.** Czyto bowiem z okazji **głośnej fali sabotażów w r. 1930**, czy z racji **zamordowania śp. Hołówki**, czy wreszcie z okazji **głośnego napadu w Gródku** słyszeliśmy w sejmie i czytaliśmy na łamach prasy **odżegnywania się różnych obozów ukraińskich od działalności U. O. N.** Odezwał się nawet św. Jur i... **raczył potępić zbrodnię.**

Ale równocześnie ci sami ukraińscy posłowie i te same ukraińskie dzienniki nie ukrywały wcale swojej sympatji dla **„nieszczęśliwych ofiar“ sprawiedliwości**, t. j. poprostu dla złapanych sabotażystów, dla **sądzonych i karanych wyrokiem sądowym zbrodniarzy.** Czytaliśmy wykrętne artykuły o „patrjotyźmie źle zrozumianym, ale szlachetnym“, który kierował... **krokami zbrodniarzy i ich niecnemi czynami! Duchowieństwo** zaś gr. kat. urządzało — pomimo wszystkich listów pasterskich, o których zresztą wiele dałoby się powiedzieć — **panichidy za straconych morderców**, nadając tym panichidom charakter politycznych manifestacyj. Właśnie ów ks. biskup **Buczko**, któremu ukraińscy „bezbożnicy“ starali się onegdaj udaremnić odprawianie nabożeństwa — ma pod tym względem **wiele ciężkich grzechów na swojem sumieniu** — grzechów, za które kiedyś odpowie **przed Bogiem, skoro już nie odpowiedział za nie na ziemi**

Z tą **dwutorowością** — mógłby ktoś powiedzieć dwulicowością — muszą czynniki ukraińskie skończyć we **własnym dobrze zrozumianym interesie.** W przeciwnym razie może się łatwo zdarzyć, że kiedyś będą **tak samo bezskutecznie wyklinały tolerowanych i pocichu... popieranych U. O. N-owców**, jak dziś po niewczasie **wyklinają tolerowanych przez tyle lat i osławionych młodych „bolszewików“.**

* * *

Społeczeństwo polskie na Kresach patrzy spokojnie, ale też uważnie na fermenty w społeczeństwie ukraińskiem. Od władz państwowych domaga się **zabezpieczenia spokoju i konsekwentnej polityki. Samo** daje **przykład narodowej karności** i potrafi się uchronić od wszelkich zarazków bez względu na to, czy im na imię bolszewizm, czy bezbożnictwo. Na próby teroru stosowanego przez szowinistów z U. O. N. w **każdej chwili i w każdej sytuacji potrafi odpowiedzieć.** Polskie społeczeństwo kresowe pragnie jednak, aby ruscy współmieszkańcy Małopolski wschodniej nie byli **żerowiskiem indywiduów niesumiennych, zbrodniczych, szkodzących dobru zarówno swych rodaków jak i całego kraju.** Dlatego też nie jest mu obojętne to, co dzieje się za ukraińskiemi opłotkami.

Dokąd wędrują skarby cerkiewne
z Łemkowszczyzny?

Gorlice, 2 grudnia (ni). W cerkwiach grecko-katolickich na Łemkowszczyźnie nagromadziło się w ciągu wieków **mnóstwo przedmiotów drogocennych, jak artystycznie zdobione kielichy złote i srebrne, monstrancje, krzyże, lichtarze, ornaty, kapy, chorągwie, obrazy, mszały pergaminowe ręcznie pisane w języku staropolskim** itp. Są zabytki sięgające czasów **średniowiecznych**, dary różnych patronów cerkiewnych, są też **bezcenne wota parafjan** ręcznie wykonane. Mnóstwo drogich ofiar złożyli wychodzcy łemkowscy z Ameryki. **Wśród księży gr. kat., których rody pozostawały na tych samych parafjach niejako dziedziczne** przez całe stulecia, trafiał się wybitni znawcy i miłośnicy sztuki, oni też się przyczynili do nagromadzenia różnych skarbów po cerkwiach.

Wszystkie te zabytki historyczne i skarby cerkiewne b a d a l i i s p i s y w a l i o s t a t n i e m i c z a s y j a c y ś r z e c z o z n a w c y, którzy **jeździli np. w pow. gorlickim samochodem z tablicą rejestracyjną woj. krakowskiego.**

A niezadługo po pobycie owych taksatorów z j a w i a ł y s i ę s a m o c h o d y z a m k n i ę t e, d o k t ó r y c h p a k o w a n o o z n a c z o n e c o n a j c e n n i e j s z e r z e c z y i w y w o ż o n o w n i e w i a d o m y m k i e r u n k u — m a s o w o.

Np **tylko z czterech czy pięciu cerkwi w pow gorlickim** naładowano i wywieziono pełne **dwie limuzyny.**

Dzieje się to **przy udziale parochów gr kat. obecnie już prawie bez wyjątku wy znawców i szerzycieli wojującego ukrainizmu**, a b e z z e z w o l e n i a i b e z w i e d z y k o m i t e t ó w p a r a f j a l n y c h, które **stanowią chłopi rusko-łemkowscy, w 99 prc. zdecydowani przeciwnicy ukrainizmu, lojalni obywatele Polski**

Jak cała ta zbiórka, tak i jej przeznaczenie jest **zakonspirowane**, więc trudno się o tem coś pewnego dowiedzieć.

Jedni mówią, że wywożone rzeczy są przeznaczone dla ukraińskiego muzeum narodowego, a inni są zdania, że z t y c h s k a r b ó w c e r k i e w n y c h t w o r z y s i ę u k r a i ń s k i f u n d u s z b o j o w y. To niezawodne, że przez ogołocenie cerkwi z tych **zabytków kultury łemkowskiej usiłuje się zatrzeć odrębny charakter Łemkowszczyzny**, aby ją następnie można łatwiej zukrainizować.

Sprawą tą powinien się zainteresować rząd i konserwatorzy.

Wywiezione zabytki wracają do cerkwi na Łemkowszczyźnie.

Z Gorlic donosi (AW): Głośna sprawa **wywozu przez tajemnicze auto cennych zabytków z grecko-kat. cerkwi** na Łemkowszczyźnie do bliżej nieznanego muzeum ukraińskiego, otrzymuje nowe sensacyjne naświetlenie.

Oto na **skutek artykułów w „IKC.“** ludność **łemkowska zażądała od swoich grecko-katolickich księży natychmiastowego zwrotu wywiezionych zabytków** w postaci starych kielichów, szat liturgicznych, ksiąg i dokumentów cerkiewnych. Równocześnie **władze rozpoczęły śledztwo w kierunku wykrycia tajemniczego auta.**

Wynik zabiegów był następujący: Wywiezione **zabytki wracają pocztą** za zaliczeniem do cerkwi.

Interpelowane w tej sprawie **oficjalne czynniki gr.-kat. cerkwi wyjaśniają, że tajemnicze auto było własnością składu dewocjonalij Stanisławowskiej Spółdzielni Księży, a objeżdżał niem agent tejże spółdzielni** wszystkie cerkwie w powiecie jasielskim, gorlickim i nowosądeckim celem przyjmowania szat i przedmiotów liturgicznych **„do reparacji i odnowienia“**. „Odnowione“ zaś zabytki spódzielnia „zwraca“ obecnie pocztą za zaliczeniem kosztów reperacji.

Chłopi ruscy przeciw wprowadzeniu
polityki do cerkwi.

Lwów. (C) Wypadki energicznej reakcji chłopów ruskich przeciwko próbom rozpolitykowanych parochów grecko-katolickich wykorzystania cerkwi dla celów agitacyjnych, zdarzają się coraz częściej.

W Turynce pow. **żółkiewskiego** cerkiew miejscowa była onegdaj widownią awantury, wywołanej przez księdza Rybałta, który usiłował wprowadzić w Turynce nie praktykowany dotąd zwyczaj śpiewania **podczas nabożeństwa ukraińskiego hymnu.**

Oto po kazaniu zaintonowały dwie kobiety, pozostające, jak się okazało, w porozumieniu z parochem, pieśń „Bożе Wełykyj Ukrainu spasy“.

W pierwszym momencie zapanowała w cerkwi konsternacja i milczenie, które przerwał ku ogólnemu zadowoleniu obecnych, chór pieśnią cerkiewną, zagłuszając głos dwu rozpolitykowanych niewiast, które niebawem zamilkły.

Ksiądz oburzony na śpiewających, od ołtarza pobiegł na chór i począł głośno łajać członków zespołu, usiłując napróżno krzykiem przerwać pieśń.

Po skończonem nabożeństwie parafjanie zebrali się tłumnie pod domem parocha i w sposób stanowczy oświadczyli, **że nie pozwolą nigdy na wprowadzenie polityki do cerkwi**, ostrzegając równocześnie przed następstwami dalszych prób w tym kierunku ze strony księdza. Energiczna postawa parafjan poskutkowała.

Łemkowie organizują się do obrony przed parochami — agitatorami.

(W. U.) W Sanoku odbył się **zjazd mieszkańców Łemkowszczyzny** przy udziale około 200 **delegatów powiatów:** sanockiego, leskiego, krośneńskiego, jasielskiego, gorlickiego, nowosądeckiego i grybowskiego. Aktywną rolę na Zjeździe odgrywał pos. Michał Baczyński oraz p. Sleziuk. Zjazd powziął **kilka rezolucyj,** dotyczących **potrzeb ludności ruskiej Łemkowszczyzny,** a m. in. żądanie **utworzenia oddzielnego biskupstwa dla Łemków, o wprowadzenie języka Lemków, jako wykładowego** i o założenie **szkoły średniej w tym języku.**

Założono na Zjeździe stowarzyszenie p. n. **„Łemkiwskij Sojuz“,** do którego wybrano posłów: Baczyńskiego i Jaworskiego oraz p. Sleziuka — jako członków honorowych, oraz adwokatów: Hnatyszaka i Truchanowskiego z Krynicy, adw. Siokałę, radcę Mokryckiego, Jaworskiego, adw. Perełoma, kupca Muzyczkę i Stefanyszyna z Sanoka.

Postanowiono również **wydawać gazetę w Sanoku w języku łemkowskim.** Powzięto m. in rezolucję, która **protestuje przeciwko wykorzystywaniu przez duchowieństwo unickie kościoła dla celów politycznych.**

Walka z wpływami ukraińskiemi w Sanockiem.

Na marginesie onegdajszej notatki naszej o uroczystościach w nowo zbudowanym kościele w **Załużu** — musimy zaznaczyć, jak **duże znaczenie ma wszelka praca dla umocnienia polskości w powiecie sanockim.** W powiecie tym **wpływy ukraińskie wzmagają się w szybkiem tempie.** Szerząca się **agitacja ukraińska doprowadza do całego szeregu prowokacyj i demonstracyj** przeciwko państwu polskiemu. Tak np. po raz pierwszy od czasu powstania państwa polskiego **Ukraińcy nie uszanowali święta Wniebowzięcia Najśw. Panny Marji,** demonstracyjnie wykonując najcięższe roboty w polu, jak w każdy inny powszedni dzień.

Kościół jest tam na wschodzie **najsilniejszą i narazie jedyną ostoją polskości,** to też wszelka praca nad umocnieniem stanowiska i wpływów Kościoła wśród ludności jest pracą w najwyższym stopniu obywatelską. Rozumieją to też uświadomieni tamtejsi włościanie. Dlatego należy podkreślić dużą zasługę obywatelską państwa **Wiktorów,** właścicieli Załuża i państwa **Nahurskich,** których staraniem nowy kościół został zbudowany.

Obecnie z inicjatywy p. inspektora **Szemelowskiego zawiązał się w Załużu komitet, mający na celu budowę domu ludowego, która to budowa ma być następnym etapem w walce o umacnianie wpływów polskich w tamtejszym powiecie.** Akcja ta zasługuje na jak najżywsze poparcie.

O długie włosy prawosławnych duchownych.

W prawosławnym tygodniku „W Ogradie Cerkownoj“ zamieścił p. Znamieński ciekawy artykuł w sprawie noszenia **długich włosów** przez kler prawosławny. Autor, opierając się na źródłowych danych, dochodzi do wniosku, że **zwyczaj ten nie jest uzasadniony ani Pismem św., ani kanonami Cerkwi,** ani też jej praktyką. Nie zna go np. Cerkiew grecka, w której noszenie długich włosów uchodziło i uchodzi za **nieprzyzwoitość,** nie zna go też i Cerkiew dawnej Rzeczypospolitej. Zwyczaj ten jest późnego **pochodzenia rosyjskiego** i został zapewne zaprowadzony **za czasów cara Piotra I,** kiedy to pod wpływem zachodnio-europejskiej mody, **poczęli biskupi nosić długie włosy.** Moda ta przeszła następnie na kler miejski a później i wiejski.

P. Znamieński zaznacza, że konsystorze prawosławne w Polsce nakazujące duchowieństwu noszenie długich włosów **przywróciły z powrotem zwyczaj rosyjski** co wskazuje na to, że kierownictwu naszej Cerkwi zależy w niej na utrzymaniu nietylko **rosyjskiego ducha** lecz i zewnętrznych form.

Cała wieś przeszła na katolicyzm.

(Sp) We wsi **Łaski** w pow. włodzimierskim **wielka część ludności prawosławnej wraz z proboszczem Ławreńczukiem przeszła na łono cerkwi grecko-katolickiej,** Ławreńczuk wysłał list do metropolity Dionizego, pisząc między innemi, co następuje:

„Z powodu **prześladowania świattlejszych pasterzy** duchownego stanu i z powodu **politykierstwa w cerkwi,** zmusiliście nas zastanowić się **nad groźnym stanem cerkwi prawosławnej i szukać ratunku i wyjścia.** W poszukiwaniu prawdy Chrystus dopomógł **mi** znaleźć ją (tj. prawdę) w **jedynej prawdziwej prawosławnej katolickiej cerkwi pod** przewodnictwem papieża rzymskiego“.

Wystąpienie to wywołało **wielkie wrażenie.** List Ławreńczuka ma być **opublikowany** na łamach ukraińskiej prasy małopolskiej.

„Słowiański kardynał“ o wielkiej przyszłości Slowian.

(KAP) **Ks. kardynał Hlond** cieszy się **niezwykle wielką popularnością wśród wszystkich katolickich narodów słowiańskich, a zwłaszcza w Czechosłowacji.** Organ słowacki „Slovak“, wychodzący w Bratisławie, zamieszczając w tych dniach **wywiad swego naczelnego redaktora,** Karola Sidora, z J. E. ks. kardynałem Hlondem, mianuje go **„Kardynałem słowiańskim, Prymasem Polski“.**

Wywiad ten oprócz **wyrazów sympatji dla bratniego narodu słowackiego** — zawiera też uwagi ks. Prymasa o przyszłości **Słowiańszczyzny,** która w przekonaniu **ks. kardynała zapowiada się świetnie.**

Uwagi te według relacji redaktora „Slovaka“ brzmiały następująco:

Jest mojem głębokiem przeświadczeniem, **że nadchodzi epoka, w której Słowiańszczyzna odegra rolę historyczną.** — Pierwszym warunkiem powodzenia jest **wzajemne się zbliżenie i poznanie Slowian.** [illegible] — przygotowanie elity, którąby wszystkie narody słowiańskie do tej roli przysposobiła. Trzecim — **chrześcijański pogląd na świat, spajający wszystkich Słowian w jedną całość.** Wierzę prawdziwie w świetną przyszłość **Słowiańszczyzny!**

„Chrześcijańska“ działalność duchownych ukraińskich szowinistów.

Ze Lwowa donosi (C): Jak „chrześcijańską“ jest działalność większości grecko-katolickiego kleru, świadczyć mogą **perypetje tegorocznego święta Jordanu w Hoczowie, pow. leskim.**

We wsi tej aż do śmierci parocha śp. ks. Kuźniaka **był tradycyjny zwyczaj, iż święcenia wody dokonywał grecko-katolicki kapłan w obecności zarówno Rusinów, jak i Polaków.** Wyznawcy obu katolickich obrządków zjawiają się zgodnie w miejscu święcenia. **Po śmierci ks. Kuzniaka przysłały wyższe władze grecko-katolickiego kościoła na jego miejsce bojowego Ukraińca w osobie ks. Płachty,** który chyba nie bez wiedzy swych przełożonych zabrał się energicznie do **„ukrainizacji“ łemkowskiej wsi.** Wieś ta dotąd obca nienawiści do wszystkiego, co polskie, jest — jak już wielokrotnie pisaliśmy — obecnie **przedmiotem generalnej ofensywy nacjonalistycznego kleru ukraińskiego.** Gdy rozpoczęto przygotowanie do święcenia wody, ks. **Płachta zapowiedział głośno, że w tym roku skończy z tradycją i tak pokieruje sprawą, iż Polacy nie przybędą na uroczystość Jordanu. Zarówno miejscowa inteligencja ruska, jak i włościanie usiłowali uprosić i przekonać ks. Płachtę, by tego nie czynił, choćby w imię miłości chrześcijańskiej.** Wszelkie starania okazały się jednak bezskuteczne. Ks. Płachta przy pomocy swych agentów potrafił tak urobić nastroje, że **Polacy zdecydowali się nie przyjść na uroczystość,** a kapłan „kościoła ukraińsko-katolickiego“ (termin wprowadzony ostatnio w użycie) w **sposób demonstracyjny nie zaprosił na uroczystość nikogo z inteligencji polskiej.**

Tak wprowadzają w życie zasady chrześcijańskie ukraińscy szowiniści w duchownych sukienkach.

Skazanie parocha, który podburzał ludność.

Lwów (C). W sądzie grodzkim w Mościskach zakończyła się trzykrotnie odraczana rozprawa karna przeciwko parochowi w Starzawej ks. Pszepiórskiemu, oskarżonemu o to, iż w czasie kazania w cerkwi szerzył fałszywe pogłoski, mogące wywołać niepokój publiczny.

Ks. Pszepiórski skazany został na tydzień aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata.

Doniosła reorganizacja komisji „Pro Russia“.

Rzym, 23 stycznia (A). **W związku z definitywnem ustąpieniem biskupa D'Herbigny ze stanowiska przewodniczącego komisji Pro Russia, zamierzona jest daleko idąca** reorganizacja tej instytucji.

Komisja Pro Russia ma być przydzielona do sekretarjatu stanu, sekcji Negotiis extra ordinariis.

W związku z tem krążą w kołach watykańskich **pogłoski** o mającej wkrótce nastąpić **całkowitej zmianie w działalności komisji Pro Russia.** M. in. naukowy zakład **OO. Jezuitów w Albertynie** wraz z nowicjatem ma być **przeniesiony** do **Estonji,** gdzie niedawno bawił wizytator apostolski biskup **Czarnecki. Seminarjum papieskie w Dubnie obrzadku wschodniego** ma być jakoby **przeniesione do Zagrzebia w Jugosławji.** Jak wiadomo, **instytut orjentalny w Lublinie,** który był założony przy wybitnym udziale metropolity mohylewskiego **ks. Roppa został już zlikwidowany.**

Niepozbawionemi znaczenia są również **pewne przesunięcia na innych odpowiedzialnych stanowiskach.**

Dotychczasowy wizytator stolicy apostolskiej w Charbinie ks. Abrantowicz został odwołany do Rzymu. Jego następca został mianowany dotychczasowy **rektor Collegium Russicum ks. Jaworda ze Zgromadzenia OO. Jezuitów siostrzeniec znanego przywódcy autonomistów słowackich ks. Hlinki.**

Rektorem Collegium Russicum ma być mianowany **ks. Regis,** narodowości francuskiej, który przebywał dłuższy czas w Albertynie.

Budujmy twierdze pokoju i kultury polskiej

na obszarach niepokojonych przez żywioły nienawiści.

Dnia 21 sierpnia b. r. donieśliśmy o pojawieniu się w okolicach Nadwórnej, wojew. stanisławowskiego, dziwnej grupy „turystów". Składała się ona z 12 młodych ludzi, a zachowanie ich było tego rodzaju, iż zainteresować się nimi musiała policja, a to doprowadziło do stwierdzenia, że **w ich plecakach znajduje się 9 rewolwerów ze znaczną ilością amunicji,** a nawet granaty ręczne. Turystów tych oczywiście unieszkodliwiono.

Mniej więcej w tym samym czasie — jak to już również pisaliśmy — **zbrodnicza ręka podpaliła w pow. sokalskim sterty zboża należące do pewnego profesora Uniw. we Lwowie.** Wszystko to wskazuje, że w Małopolsce wschodniej **nie wygasa robota wywrotowa żywiołów,** stojących na usługach czynnika obcego.

Nie oznacza to jednak bynajmniej, że **polityka atamana Konowalca** jest istotnie miarodajną dla całego społeczeństwa ruskiego, **że zwłaszcza grecko-katolicka ludność rolnicza Małopolski wschodniej istotnie jest całkowicie na usługach** i poddaje się inspiracjom wywrotowym, których celem najbliższym jest sianie nienawiści plemiennej i szerzenie niepokoju w naszych województwach wschodnich.

Równocześnie bowiem doniesiono o faktach takich, jak wyrazy uznania dla szkolnictwa polskiego na terenie pow. bełzkiego, albo **stanowcza postawa greko-katolików w Turynce pow. żółkiewskiego,** którzy przeciwstawili się próbie **wprowadzenia polityki do cerkwi** przez miejscowego parocha. Wymownem było również wyproszenie, a raczej **usunięcie ze wsi Torczynowicze pow. samborskiego agitatorek Związku Ukraińskich Kobiet,** które pod pozorem przedszkola chciały tam założyć hajdamacką jaczejkę.

Nie znaczy to wprawdzie, że społeczeństwo ruskie **jednolicie opowiada się przeciw agitacji wywrotowej,** wskazuje jednak dowodnie, iż zwłaszcza wśród tamtejszej ludności włościańskiej

pogłębia się myśl współżycia i pokojowej współpracy

z państwem polskiem, w granicach którego ludność ta żyje, i z którego dobrodziejstw korzysta.

W związku z temi sprawami otrzymujemy od działaczy — Polaków z Małopolski wschodniej interesujące uwagi, wyjaśniające **kulisy zbrodniczej agitacji,** a zarazem podające najskuteczniejsze środki przeciwdziałania tej robocie.

Nastroje hajdamackie i antypolskie znajdują żywsze echo głównie niejako w najciemniejszych kątach, **gdzie istnieje zupełny brak polskich placówek kulturalnych.** Tylko tam gdzie niema

ani polskiego kościoła, ani polskiej szkoły,

urzędu, czy sklepu, gdzie zatem ludność ruska nie styka się z żywiołem polskim i żyje w całkowitej jego nieznajomości, wywrotowa agitacja ukraińska liczyć może na jakiś sukces, gdy natomiast w obszarach światlejszych, zwłaszcza jak na Huculszczyźnie w sąsiedztwie miejsc letniskowych, panują zgoła inne stosunki.

Wszędzie tam ludność ta naocznie stwierdza **całą nieprawdę wrogiej agitacji,** widzi, że **Polska nietylko nikogo nie wynaradawia,** ani nie gnębi ekonomicznie, lecz **przeciwnie, jest źródłem poważnego dochodu.** Ludność traci więc wszelkie uprzedzenia i uczy się widzieć

w Polaku starszego życzliwego brata

Ludność ta orjentuje się też doskonale w tem, że zgoda buduje, a niezgoda rujnuje.

Najlepszym tego dowodem jest np. Truskawiec i jego okolica. Miejscowość ta znana była do niedawna z **antypolskich nastrojów.** Ponieważ jednak dzisiaj staje się jednym z najsłynniejszych naszych uzdrowisk, — do Truskawca zjeżdżają bowiem Polacy z całego kraju, — przeto w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu nastroje — o ile idzie o miejscową ludność ruską, — uległy całkowitej zmianie na lepsze, a tylko sztucznie wroga agitacja usiłuje podtrzymać wrogie pozory.

Polskie kościoły i kaplice, polskie szkoły, sklepy, zakłady przemysłowe jako twierdze pokoju i kultury na naszym wschodzie, oto najskuteczniejszy sposób walki z żywiołami niepokoju i nienawiści.

Zaniechali demonstracji i imprezy

ku czci Kulczyckiego.

Ze Lwowa donosi (C): Mimo zakazu władz administracyjnych **próbowały wywrotowe elementy ukraińskie przeprowadzić w Kulczycach pod Samborem jakieś imprezy na cześć „ukraińskiego bohatera z pod Wiednia" Franciszka Kulczyckiego.** — Agitatorom, zamierzającym wywołać w Kulczycach Szlacheckich awanturniczą demonstrację, **zrzedły jakoś bardzo miny,** gdy dojeżdżając do Kulczyc spostrzegli iż w okolicy odbywają się właśnie **manewry wojskowe i w związku z tem w całych Kulczycach kręciło się wiele osób wojskowych.**

„Goście" spieszący na „panihidę" na rowerach, furmankach i pieszo, oraz banderji na koniach w żółto-błękitnych barwach, **zawrócili, rezygnując z próby wciągnięcia Kulczyc Szlacheckich w orbitę swoich wywrotowych poczynań.**

Miast zgody sieją nienawiść.

Nie po raz pierwszy konstatujemy, iż wielki wpływ, jaki księża ruscy mają po wsiach z racji swego stanowiska wyzyskują oni w kierunku **siania nienawiści do Polaków i nielojalności wobec państwa.**

O dwóch takich wypadkach donoszą nam ze wsi **Koropca i Ostrej, pow. Buczacz.**

W Koropcu proboszczem jest ks. Antoni **Borsa,** którego terenem pracy jest nietyle cerkiew i urząd parafjalny, ile **czytelnia „Proświty" i kooperatywa.** Na tych placówkach rozwija ks. proboszcz niezmordowaną **agitację antypolską, nie „mając czasu" nawet na słuchanie spowiedzi,** tak że chorzy zwracają się do księdza rzymskokatolickiego celem udzielenia im ostatnich sakramentów.

Żywą działalność rozwija ten szczególny duchowny w szkołach, grożąc dzieciom np. niedostateczną notą z nauki religji, **jeśli nie wezmą udziału w dniu 16 maja (dzień nauki) w manifestacji politycznej i antypaństwowej.**

Na szczęście mała tylko część ludności ruskiej daje posłuch hasłom nienawiści i roboty przeciwpaństwowej. Olbrzymia większość ludności jest **spokojna i lojalna,** dowodem czego jest kilkakrotny wyjazd delegacji do ks. biskupa **Chomyszyna do Stanisławowa, z prośbą o przeniesienie ks. Borsy,** oraz podobnego agitatora ze wsi sąsiedniej Ostrej, ks. **Pellicha.**

Zaproszeni do wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała przez proboszcza rzymsko-katolickiego, **kategorycznie obydwaj księża odmówili.** Ks. Pellich tłumaczył się „względami zasadniczemi"(!,) a ks. Borsa wyraził się, że niema zamiaru wysługiwać się Polakom. Tą odmową ściągnęli na siebie **oburzenie prawie całej ludności ruskiej.** —

Przed kilku tygodniami oświadczył ks. Borsa publicznie w cerkwi z kazalnicy, że **zabrania matkom posyłania dzieci do ochronki polskiej,** gdyż w przeciwnym razie odmówi takim matkom rozgrzeszenia.

Sama ludność ruska oświadcza, że jeśli w takim samym tempie ks. Borsa będzie dalej agitował i jątrzył jedną ludność przeciw drugiej, to może **przyjść do rozlewu krwi.**

Wszystkie konsystorze prawosławne w Polsce pod śledztwem.

(I) W głośnej sprawie, ujawnionych w konsystorzu prawosławnym w Warszawie **nadużyć,** polegających **na masowem udzielaniu rozwodów** — dowiadujemy się o nowych sensacyjnych szczegółach.

Ustalone zostało w śledztwie, że od r. 1931 **konsystorz prawosławny w Warszawie** udzielił około **1200 rozwodów.** Ponieważ za każdy rozwód pobierano **500 zł.,** wobec tego wpływy konsystorza z tego procederu wyniosły około **600 tys. zł.** Przeciętnie więc konsystorz prawosławny warszawski zarabiał **25 tys. zł. miesięcznie** na owych rozwodowych kombinacjach.

Jak pisze jedno z pism warszawskich — **śledztwo** w tej niezwykłej sprawie **rozciągnięte zostało na wszystkie konsystorze prawosławne** Rzplitej, które na wzór konsystorza warszawskiego uprawiały proceder rozwodowy. W szczególności dotyczy to **konsystorza prawosławnego w Wilnie.**

Winni zostaną postawieni **w stan oskarżenia** z art. 286 kod. kar. za **przekroczenie władzy urzędowej ze szkodą dla interesu publicznego.** Grozi to karą **do 5 lat więzienia,** a w razie jeśli to miało na celu korzyść materjalną osobistą lub dla osoby trzeciej — karę do lat **10 ciu.** W stan oskarżenia postawionych będzie **pięciu biskupów kościoła prawosławnego,** którzy jako zwierzchnicy konsystorzy odpowiadają za bezprawne praktyki.

(AW) **SPÓR O DOLARY W SEKCIE BADACZY PISMA ŚW.** Na terenie pow. gorlickiego wśród Łemków, w miejscowościach: Wapienne, Męcina Wielka, Pstrążne, Rozdziele i Bartne rozwinęła się w ostatnich latach sekta badaczy Pisma św. O przyczynie tak szybkiego rozwoju sekty do której przystępowali wieśniacy nie umiejący pisać i czytać, a często i ślepi, dowiedziano się dopiero obecnie. Oto sekta ta otrzymała z Ameryki 100 dolarów na zapomogi dla biedniejszych członków. Przy rozdziale tej ponętnej kwoty, wszczął się spór i kłótnie, które były powodem powrotu wielu sekciarzy do kościoła grecko-katolickiego.

O biskupstwo rzym.-kat. w Stanisławowie.

Wielokrotnie już pisano o postulatach polskiego katolickiego społeczeństwa ziem południowo-wschodnich Rzplitej, dotyczących **kreowania biskupstwa łacińskiego** z siedzibą w Stanisławowie. Kwestja ta wysuwana już była **na kilkanaście lat przed wojną.** Zdawałoby się, że po odzyskaniu niepodległości gorące życzenie naszego społeczeństwa z tamtych okolic zostanie urzeczywistnione, tembardziej, że przemawiają za tem **poważne racje religijne,** jakoteż i narodowe.

Niestety, **sprawa ta utknęła na martwym punkcie** i nie wychodzi z kręgu teoretycznych rozważań. Należy dodać, że skupienie się społeczeństwa polskiego wokół przyszłego **biskupa polskiego w Stanisławowie,** jako widomego kierownika naszej ideologji religijnej i narodowej jest koniecznością, której znaczenia niepodobna lekceważyć. Wał ochronny cywilizacji zachodniej, wznoszący się na południowo-wschodnim krańcu Rzplitej, potrzebuje organizatora i wyraziciela katolickich i polskich uczuć społeczeństwa Ziemi Stanisławowskiej.

Wszelkie warunki, potrzebne do egzystencji i rozwoju stanisławowskiej kurji biskupiej są już **zapewnione.** Stąd też należy się domagać w interesie publicznym podjęcia **decydujących starań u ks. metropolity lwowskiego,** jak też i u najwyższych **czynników rządowych** o zrealizowanie postulatów społeczeństwa polskiego i **ufundowanie biskupstwa w Stanisławowie.**

Akcja taka — jak donosi miejscowy organ polski, „Kurjer Stanisławowski“ — została już zainicjowana.

Czesi zamykają ukraińską akademję rolniczą.

Przekonali się o „lojalności“ ukraińskiej emigracji.

Praga czeska. (A.) Na wniosek ministra rolnictwa **ukraińska akademja rolnicza w Podjebradach założona w r. 1923 przy wybitnej pomocy rządu czechosłowackiego ulegnie w najbliższym czasie całkowitej likwidacji.**

Księgozbiory, laboratorja i instytuty doświadczalne akademji mają być przydzielone **czeskim zakładom naukowym.**

Według pogłosek wśród emigracji ukraińskiej, likwidacja akademji ma nastąpić nie tylko **z powodów oszczędnościowych.**

Niedawno ogłoszone zostały pamiętniki **b. hetmana Skoropadskiego,** w których podaje on treść swych rokowań z przed kilku laty z ówczesnym premjerem węgierskim **hr. Bethlenem w sprawie wyrzeczenia się praw Ukrainy do Rusi Zakarpackiej.**

Skoropadski przyrzekł wówczas imieniem przyszłego państwa hetmańskiego, że Ukraina nie będzie pretendować do Rusi Zakarpackiej, uznając prawa Węgier do tego kraju. W zamian za to **Skoropadski miał otrzymać poparcie finansowe.**

W czeskich kołach politycznych ogłoszenie szczegółów tej **„transakcji politycznej“** wywołało **rozczarowanie w stosunku do emigracji ukraińskiej.** Jak twierdzą w kołach ugrainśkich jest to jeden z najistotniejszych powodów likwidacji ukraińskiej akademji gospodarczej, po której ma nastąpić również **likwidacja innych ukraińskich zakładów naukowych** w Czechosłowacji.

Usunąć z łem. i polskich gr.-kat. parafij ukrainofilskich księży.

Z N. Sącza donosi (S. K.): Zgodnie z poleceniem władz kościelnych **odbyło się w dniu Święta państwowego 11 listopada 1933 uroczyste nabożeństwo w cerkwi gr.-kat. w Złockiem.** Mszę tę odprawiał wikary tamtejszy ks Wasyl Hrynyk. W nabożeństwie tem wzięła również udział młodzież szkolna która przybyła z nauczycielką swą Antoniną Kreczynowską. Gdy po skończeniu Mszy św. p. **Kreczynowska wraz z dziećmi zaintonowała: „Boże, coś Polskę“. ks Hrynyk. oburzony tem. zaczął śpiewać inną pieśń ruską,** a wkońcu zamknął wrota i dla zagłuszenia śpiewu dzieci **zaintonował hymn ukraiński.** Mimo to jednak dzieci odśpiewały „Boże, coś Polskę“. poczem opuściły cerkiew, nie dając się sprowokować niesłychanem wystąpieniem młodego wikarego.

Na skutek doniesienia policji sprawa znalazła się w urzędzie starościńskim w Nowym Sączu, który przeprowadził szczegółowe dochodzenia, w następstwie których **uznał ks Hrynka winnym z art. 18 prawa o wykroczeniach i skazał na grzywnę w kwocie 300 zł z zamiana w razie nieściągalności na 2 tygodnie aresztu.**

Orzeczeniem starostwa czuł się jednak ks. Hrynyk pokrzywdzonym, to też wniósł od niego odwołanie, skutkiem czego rozpatrywał sprawę ponownie sąd okręgowy w Nowym Sączu Oskarżony do winy się nie poczuwając twierdził że pieśń: „Boże coś Polskę“ nie jest wprawdzie zakazana przez biskupa do śpiewania w kościele, ale również niema wyraźnego zezwolenia na jej śpiewanie, a jako gospodarz cerkwi uważał się za upoważnionego do przeszkodzenia w jej odśpiewaniu przyczem pozwolił sobie nawet na zwrot że **dla niego pieśń ta stoi na równi z krakowiakiem, na którego odśpiewanie równieżby nie zezwolił (!!?).**

Po wywodach prok. dra Schreyera i reprezentanta władzy administracyjnej referenta mgr Gałasia, sędzia dr Ściora ogłosił wyrok, skazujący ks **Wasyla Hrynka na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu** przyczem w motywach wyroku podniósł że wobec okazania przez oskarżonego wyraźnej niechęci i lekceważenia do państwa polskiego, **którego jest urzędnikiem, pobierając uposażenie ze skarbu państwa,** sąd nie widział się w możności, czy to zamienić karę aresztu na grzywnę, czy też ją zawiesić.

Popierajcie „Greko-Katolika“ i samoobronę narodową Polaków gr. kat. obrządku!

UWAGA. Pierwszy rocznik „Gr. Katolika“ wyczerpany. Prośby o egzemplarze są bezcelowe. *ADMINISTRACJA.*

Łemkowszczyzna otrzyma wikarjusza

Lwów. (C) Jak donosi „Diło“, **nominacja ks. dra Mikołaja Nagórrjańskiego, grecko-katolickiego kapelana wojskowego w Warszawie na wikarjusza apostolskiego na Łemkowszczyźnie z siedzibą w Sanoku, ma być faktem już dokonanym.**

Według doniesienia „Dila“ **nominacja nowego biskupa spotka się z wielką radością w kołach staroruskich, które ks. Nagórjańskiego uważają za przeciwnika metod ukrainizacyjnych,** stosowanych przez dotychczasowych parochów na Łemkowszczyźnie.

Dramatyczny chrzest przechrzcianki we Lwow'e.

Ze Lwowa donosi (C): **Podwórze cerkwi św. Jura we Lwowie było wczoraj widownią wielkiej awantury, wywołanej przez grupę żydów. Powód do zajścia dał chrzest 20-letniej żydówki Debory Mehlsack z Rewenowa,** która porzuciła wiarę ojców z miłości do pewnego wiejskiego donżuana i przeszła na obrządek grecko-katolicki.

Podczas ceremonji chrztu dokonanego przez ks. Załuskę, **rodzina i znajomi wychrzcianki poczeli pod brama cerkwi wznosić okrzyki i lamenty w języku żydowskim, usilując uniemożliwić chrzest.**

Wezwana **policja zajścia zlikwidowała,** usuwając z pod cerkwi awanturujące się osoby. Po zakończeniu ceremonji Mehlsackówna w towarzystwie swego narzeczonego **w asystencji policji odjechała na dworzec kolejowy.**

Zjazd duchowieństwa prawosławnego w Poczajowie.

Z Równego donosi (p): **W Poczajowie odbył się zjazd duchowieństwa prawosławnego z całego Wołynia** z okazji jubileuszu metropolity. Zjazd przybrał **niezwykle wielkie rozmiary. Przybył metropolita cerkwi prawosławnej Dionizy,** biskupi **Polikarp** i **Simon, dziekani, proboszczowie i duchowieństwo prawosławne. Z Rumunji przybyła specjalna delegacja duchowieństwa prawosławnego i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.**

Już na kilka dni przedtem zdążały do Poczajowa **ze wszystkich stron Wołynia i Polesia wielkie tłumy wiernych. W pierwszym dniu odpustu liczba ich dosięgła 30.000 osób.**

Uroczystości zaczęły się nabożeństwem, które odprawił metropolita w asystencji arcybiskupów i biskupów. Następnie odbyła się **wielka procesja z udziałem kilkunastu tysięcy osób.**

W czasie tej procesji **na dzwonnicy Ławry pojawił się sztandar żółto-niebieski, który wywiesili Ukraińcy,** demonstrując w ten sposób **dążenie do ukraińskiej cerkwi.** Fakt ten **wywołał oburzenie wśród prawosławnych.**

Gdy zjawił się w procesji biskup Polikarp, Ukraińcy demonstracyjnie go powitali, schylając sztandary. Uroczystości **odbyły się w nastroju podnieconym.** Po nabożeństwie **odbył się** obiad u metropolity, w którym wzięli udział wszyscy duchowni.

Walka o ukrainizację cerkwi prawosławnej na Wołyniu.

Równe. (SP.) **Ukraińska parlamentarna reprezentacja posłów i senatorów wołyńskich wydała odezwę** do ludności ukraińskiej Wołynia, w której powiada, że **„dobro cerkwi prawosławnej wymaga bezzwłocznego odmoskwiczenia cerkwi,** odrodzenia **ustroju soborowego,** stworzenie hierarchji **ukraińskiego duchowieństwa,** a w pierwszym rzędzie **nominacji biskupa Ukraińca dla prawosławnej cerkwi Wołynia“.** Następnie omawiając sytuację **cerkwi prawosławnej,** stwierdza, że **„Ukraińcy wołyńscy mają prawo domagać się natychmiastowego wprowadzenia dawnych soborowych tradycyj z czasów litewsko-polskich i usunięcia z cerkiewno-administracyjnych stanowisk Rosjan“.**

Ostatnie wypadki w Poczajowie i te odezwy, świadczą, że walka między Ukraińcami a Rosjanami o ukrainizację cerkwi na Wołyniu weszła w stadjum zaostrzenia.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY GR. KAT. Znowu ubył z naszych szeregów ksiądz-Polak. Onegdaj zmarł ś. p. ksiądz kanonik Dyonizy Węgrzynowicz, Polak, gr. kat. proboszcz parafji Krzeczowice i Kańczuga koło Przeworska, której parafjanie do dziś zostali razem z Nim wiernymi Polakami. Z braku miejsca życiorys Zmarłego zamieścimy w następnym numerze.

Jeszcze o Kulczyckim.

Jerzy Kulczycki wyjeżdżając na wyprawę wiedeńską pozostawił w Polsce swe dzieci, których potomkowie do dziś żyją. Jest to linja Kulczyckich z Kulczyc przy domku Polewka, noszą herb rodowy Sas, a pod nim wstążkę z napisem **Salus Vienna tua** (Wiedniu, oto twoje ocalenie). Jeden z nich, dziedzic Tomaszpola na Podolu uzyskał w połowie XIX wieku od króla włoskiego tytuł hrabiego i zatwierdzenie herbu Sas z powyższym napisem.

Na Campo Santa w Rzymie znajduje się wspaniały z białego marmuru grobowiec **hr. Kulczyckich**, a na nim herb Sas z powyżej cytowanym napisem Salus Vienna tua.

Cała ta rodzina jest **czysto polską**, jak świadczy o tem polski napis na grobowcu w Rzymie.

Jakże wobec tego wyglądają bajki, jakoby Jerzy Kulczycki był „Ukraińcem"?

Skutki zbrodniczej agitacji.

Lwów. (C) W ostatnim czasie, niewątpliwie jako wynik **„referatów oświatowych"**, urządzanych — jak donosiliśmy — w **sposób zorganizowany w ciągu wakacyj przez ukraińskich studentów**, zdarzają się **po wsiach liczne wypadki prowokacyjnego bezczeszczenia godeł państwowych.**

Do podanych już przez nas faktów przybyły następujące: **W Bolechowcach** pow. Drohobycz **zerwano ze szkoły szyld z orłem i wyrzucono z sali portrety Prezydenta Rzplitej i marsz Piłsudskiego. To samo** uczyniono we wsi **Litynia**. W związku z tem **aresztowała policja w Bolechowcach** studenta **Skibińskiego, Dobosza i Żyryka**, zaś **w Lityniu dwóch miejscowych parobków. Dochodzenia toczą się.**

Do tej samej kategorji wyników agitacji studentów po wsiach należy fakt, jaki się zdarzył **w Jabłonowie pow. Brzeżany**. Na **wesele urządzone przez Polaka Józefa Stanisławskiego przybyło w celach prowokacyjnych sześciu mołojców ukraińskich**, którzy pomimo protestów gości, **zaczęli śpiewać obelżywe pieśni, wyszydzające naród polski i państwo.**

Prowokacje **osiągnęły skutek dzięki wyzywającej postawie uzbrojonych w pałki parobków** i steroryzowani goście **weselni rozeszli się.**

Na skutek doniesienia policji w sądzie okr. w Brzeżanach na sesji wyjazdowej w Bąszowcach przeprowadzono rozprawę przeciw prowokatorom. **Sąd skazał wszystkich na areszt po jednym miesiącu.**

Nieudałe występy ukraińskich agitatorów na Łemkowszczyźnie

Lwów. (C) **Nacjonalistyczna akcja ukraińska zaczyna docierać na Łemkowszczyznę**, przyczem napotyka na energiczny opór **miejscowej ludności.**

W Bandrowie Narodowym, k. Ustrzyk, w pow. dobromilskim, **zgłosiło się u miejscowego grecko-katolickiego parocha ks. Kałużnickiego kilku agitatorów** z **żądaniem wzięcia udziału w uroczystości ustawienia krzyża na mogile ukraińskich strzelców.** Ponieważ ani w Bandrowie Narodowym, ani w okolicy strzelcy ukraińscy nie walczyli i mogiły ich niema, **ks. Kałużnicki**, zdając sobie sprawę, że idzie o **zaaranżowanie antypaństwowej manifestacji, odmówił żądaniu**. Wówczas „delegacja", nie bacząc, że znajduje się w zakrystji, **obsypała księdza stekiem obelżywych wyzwisk i odeszła.**

Zamiaru urządzenia demonstracji jednak nie poniechano i mimo braku **zezwolenia władz administracyjnych, krzyż ustawiono i ozdobiono cierniowym wieńcem.**

Epilog sprawy rozegra się w sądzie karnym, albowiem policja aresztowała kilku osobników, między innymi absolwenta gimnazjum **Romana Pereca i sklepikarza Miśkę, obu za obrazę religji przez urządzenie karczemnej awantury w cerkwi**. Aresztowanych odstawiono do więzienia sądowego w Dobromilu.



Fot. Wł. Choma. Sambor.

Zabytkowa cerkiewka w Starej Soli (pow. Starosamborski).

Niszczone **zębem czasu**, a częstokroć **barbarzyńską ręką** „cywilizowanego" człowieka — powoli znikają przepiękne **zabytkowe kościółki** modrzewiowe, rozrzucone po całem Podhalu i Podkarpaciu.

Coraz częściej szpeci je tu i ówdzie **blaszany dach**, choć przy tych budowach prawie że nie używano **żelaza. Zamiast** gwoździ używano **kołków.** Trudno się też doszukać znaków **używania piły** — zacięcia wykonywano **toporem.**

Społeczeństwo ruskie odwraca się od „Ridnoj Szkoły"

Lwów. (C) **Dowodem zaniku zainteresowań społeczeństwa ukraińskiego dla działalnośc i „Ridnoj Szkoły"**, wychowującej — jak z praktyki wiadomo — nietyle pożytecznych obywateli, ile zaślepionych szowinistów ukraińskich, jest katastrofalny dla tego towarzystwa **spadek ofiar pieniężnych.**

Ze sprawozdania „Ridnoj Szkoły" wynika, że w ostatnim okresie sprawozdawczym na **13.000 rozesłanych czeków, wróciło zaledwie 320 na ogólną kwotę 579 zł.**

Deficyt „Ridnoj Szkoły" wynosi **każdego roku ponad 100.000 zł.**

250-lecie obrazu Matki Boskiej Leśnej

Z Lublina donosi (N): W roku bieżącym mija **250 lat** od chwili, kiedy po raz pierwszy **na Podlasiu objawiła się Matka Boska** wyobrażona na cudownym obrazie w Leśnej Podlaskiej. Od tego czasu przez półtrzecia wieku **lud Podlasia otacza czcią nadzwyczajną ten obraz. Za czasów niewoli przed tym obrazem wierni Podlasianie-Unici szukali pociechy i otuchy** w upartej ich walce z prześladowaniami religijnemi i rusyfikacyjną polityką zaborców rosyjskich. Moskale, zrozumiawszy, że duchowy opór Podlasian i ich bohaterstwo czerpie siłę z wielkiej czci cudownej Matki Bożej Leśnej **wywieźli i ukryli ten święty Obraz, który dopiero przed 6 laty po ugruntowaniu naszej państwowości wrócił do kraju.**

W związku z jubileuszem 250-lecia cudów przed obrazem tej Matki Boskiej odbyły się w Leśnej **wielkie uroczystości religijne** z udziałem Episkopatu i wiernych.

(—) **POGŁOSKI O ZMIANACH W CERKWI PRAWOSŁAWNEJ.** (KAP) W niedługim czasie mają nastąpić zmiany personalne w wyższej hierarchji Cerkwi prawosławnej w Polsce Metropolita Dionizy ma otrzymać emeryturę i zamieszkać zagranicą. Na jego miejsce ma przyjść arcybiskup poleski Aleksander Inaziemcow. Diecezję wołyńską objąłby biskup Polikarp Sikorski, Ukrainiec.

Rozwydrzeni „mołojcy" kpią sobie z nabożeństwa i biskupa.

Lwów. (C) **W czasie obchodu ukraińskiego na cześć poety Szaszkiewicza**, jakie odbyło się w ubiegłą niedzielę na **Białej Górze powiatu złoczowskiego**, gdzie znajduje się pomnik poety, wydarzyła się **gorsząca scena o charakterze bezbożnickim, która powinna głębiej zastanowić grecko-katolickie wyższe sfery kościelne.**

Oto jak donosi wychodzący w Tarnopolu „Głos Palski", **podczas nabożeństwa pontyfikalnego**, odprawionego pod gołem niebem **przez ks bisk Buczkę w otoczeniu kleru, gromada parobków wiejskich trzymając się pod ręce z dziewczętami, rozmawiając głośno i śmiejąc się, spacerowała wokół ołtarza**, przyczem niektórzy z nich **w sposób demonstracyjny nie zdjeli nakryć głowy.** Chwilami rozmowy były tak głośne, że biskup nie mógł wygłaszać kazania. **Zdawało się wobec tego, że z ust księcia Kościoła padną słowa potepienia**, że skarci iesforną młodzież i wezwie ją do przyzwoitego zachowania się. Lecz ks biskup **wolał mówić o czemś zupełnie innem... Zaprawdę coraz dziwniejsze plony** zaczyna wydawać polityka kleru grecko-katolickiego.

Wydawca: Komitet redakcyjny. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Pasławski. — Zakłady graficzne pod zarządem Feliksa Korczyńskiego.